

## Teatr miejski we Lwowie.



cena polska we Lwowie, dziś mieszcząca się we wspaniałym budynku miejskim przy placu Gołuchowskich i zajmująca wśród teatrów polskich stanowisko pierwszorzędne, przechodziła w ciągu całego stulecia swego istnienia — bo początki jej sięgają ostatnich lat XVIII. w. — bardzo rozmaite, przebiegały ciężkie koleje. Zawiazkiem jej, podobnie jak wszędzie prawie, były widowiska i dyalogi treści religijnej, wystawiane jeszcze za czasów Rzeczypospolitej. Kiedy z upadkiem Polski Lwów wraz z Galicyą przeszedł pod rządy austriackie, zjechał tam zaraz teatr niemiecki i przez kilka lat dawał przedstawienia w budynku obok kościoła OO. Jezuitów. Dopiero w 1780 r. pojawił się we Lwowie teatr polski. Była to trupa Tomasza i Agnieszki Truskolawskich. Przedstawienia odbywały się w ogrodzie Jabłonowskich. Powodzenie było bardzo słabe, to też po trzech latach pobytu Truskolawscy opuścili Lwów, skutkiem czego miasto to znowu przez dłuższy czas pozbawione było sceny polskiej. Przedstawienia polskie wznowił w 1787 r. Wojciech Bogusławski, którego nazwisko tak ściśle związane jest z polską literaturą dramatyczną i z dziejami polskiego teatru. Pierwszy pobyt Bogusławskiego we Lwowie trwał krótko. Dopiero pięcioletni pobyt jego od 1795 do 1800 dał podwaliny pod stałą scenę polską. W okresie tym w skład trupy Bogusławskiego wchodziły siły tej miary, jak Alojzy Żółkowski, Jan Nepomucyn Kamiński, Antoni Benza. Spuścizną po Bogusławskim objął Jan N. Kamiński i prowadził teatr lwowski aż do r. 1830, wśród warunków niesłychanie ciężkich i przykrych. Po r. 1830 Kamiński był tylko artystycznym kierownikiem sceny lwowskiej, a właścicielem jej było tow. akcyjne.

Epokowym w dziejach sceny polskiej we Lwowie był rok 1842, w którym dzięki hojnej fundacyi Stanisława hr. Skarbka otrzymała ona stałą, na owe czasy wspaniałą przybytek, gmach teatralny, zwany od imienia fundatora Skarbkowskim. W gmachu tym mieścił się teatr aż do r. 1900. Dyрекcyę prowadził naprzód sam hr. Skarbek, po jego zaś śmierci w 1848 r. objął ją Pfeiffer, następnie Tomasz Chełchowski, dalej J. Nowakowski i W. Smochowski a potem Adam Miłaszewski. Ciągłe i stałe niepowodzenia kasowe, brak zainteresowania się teatrem wśród mieszkańców Lwowa, nie pozwalały scenie tej rozwinąć się odpowiednio. A przecież teatr lwowski miał w owym okresie siły takie, jak Aszpergowa, Nowakowska, Chełchowska, jak Dawison, Rychter, Królikowski, Ładnowski, Fiszer i wielu, wielu innych. Jeszcze gorzej było pod względem finansowym w okresie 1872 do 1875, kiedy teatr lwowski był pod rządami „komitetu założycieli“, a następnie spółki artystów. W r. 1875 objęli dyrekcję i prowadzili ją przez sześć lat Stanisław Dobrzański i Jan Tański. Po nich wrócił ponownie Adam Miłaszewski, poczem objął dyrekcję Jan Dobrzański. Od r. 1886 do 1890 prowadziła teatr Celina Dobrzańska, naprzód do spółki ze Stanisławem Niewiadomskim, a później z Władysławem Barączem. Następnie przeszła dyrekcya w ręce Mieczysława Schmitta, który w 1894 r. oddał ją znanemu komedyopisarzowi Zygmunutowi Przybylskiemu i dr. Szydlowskiemu. Pod ich rządami teatr pozostawał tylko dwa lata, to jest do 1896 roku.

W czasie tym znajdowała się scena polska we Lwowie w najzupełniejszym upadku, czego główną przyczyną były nieustanne niedobory kasowe. Zmiana na lepsze nastąpiła dopiero w 1896 r., gdy dyrekcję objęli Ludwik Heller i dr. Juliusz Bandrowski. Ostatnie lata pobytu teatru lwowskiego w gmachu Skarbkowskim wiązały się ściśle z nazwiskiem Ludwika Hellera a zwięźła sylwetka tego dzielnego człowieka, poniżej umieszczona, daje również obraz i historię rozwoju tego teatru w owym okresie.

## Ludwik Heller.

Trudną jest rzeczą pisać życiorys człowieka, który znajduje się w okresie najżywszej działalności, który dopiero rozpoczął pracę na większą skalę i na odpowiednim terenie, o którego zatem czynach sąd w żadnym razie nie może być jeszcze zamknięty. Wobec tego jednak, że dzisiejszy numer „Now. Ilustrowanych“ ma być poświęcony jednej z pierwszych scen polskich, t. j. teatrowi miejskiemu we Lwowie, przeto obok ogólnego rysu historycznego, obejmującego przeszłość tej instytucji, musi się wyrzec słów kilka o tych, których imiona wiążą się ściśle z teraźniejszością i przyszłością lwowskiej sceny polskiej, którzy obecnie stoją na jej czele. Stąd potrzeba, stąd konieczność poświęcenia kilku słów dyrektorowi Ludwikowi Hellerowi, jego dotychczasowemu życiu i działalności.

Bogatym w najrozmaitsze przejścia był żywot tego ruchliwego i przedsiębiorczego człowieka, co śmiało, z podniesionem czołem siedł naprzód do



Ludwik Heller.

Fot. T. Bahryniewicz, Lwów.

raz wytkniętego celu, nie zrażając się żadnemi trudnościami, żadnemi przeszkodami, a z silną i głęboką wiarą w siebie samego, z wiarą, że cierpliwością, zapobiegliwą pracą i konsekwencją musi przełamać i najcięższe zapory.

Urodzony 1866 w Mszanie pod Lwowem, ukończył Ludwik Heller gimnazjum w Rzeszowie, studia prawnicze zaś odbył na uniwersytecie lwowskim. Następnie ruszył w świat, zwiedził Paryż, Londyn, Berlin, Warszawę, a wróciwszy do kraju odbył jednoroczną służbę wojskową, poczem wstąpił do służby kolejowej. Za ciasno i za duszno mu jednak było w czterech ścianach biurowych. Więc porzuciwszy Kraków, w którym podówczas mieszkał, jedzie na Zachód i z drogi pisze do polskich dzienników sprawozdania z głównych teatrów w stołecznych miastach Europy. Ale i tego rodzaju zajęcie nie mogło wystarczyć jego temperamentowi, nie mogło zaspokoić jego żądzy czynu. Wspólnie tedy z dr. Juliuszem Bandrowskim składa polską trupę operową i w 1895 r. gra z nią w Krakowie przez cały sezon letni. Aby mieć pojęcie, jak doskonałe siły zdołał Heller skupić wówczas w około siebie, wystarczy poznać nazwiska najwy-

bitniejszych tylko; a więc Arklowa, Klamrzyńska, Korolewiczówna, Kruszelnicka, Bandrowski, Florjański, Myszyga, Lewicki, Schlaffenberg, Warmuth, Bernard, Didur, Jeromin itd.

W następnym roku, znowu wspólnie z dr. Bandrowskim, obejmuje teatr hr. Skarbka we Lwowie. Zastaje go w najzupełniejszym upadku i rozkładzie. Niema opery ani operetki, której na rok przed wygaśnięciem kontraktu wypowiedzieli komorne Szydlowski i Przybylski. Personal dramatu zdezelowany, rozbity, nie dostrajał się do wymogów nawet lepszej scenki prowincjonalnej. Więc zdawało się wszystkim, że ci dwaj ludzie, energiczni i młodzi, ale podówczas nie fachowi — jakimi byli Bandrowski i Heller — podjęli zadanie zbyt ciężkie, zadanie, które przyniesie ich własnym swym ciężarem.

A jednak stało się inaczej.

Z rozpoczęciem sezonu sprowadzają nowi kierownicy sceny lwowskiej wegetującą na prowincyi trupę operetkową Myszkowskiego i zyskują dla niej najlepsze istniejące podówczas siły. Wznawiają przedstawienia operowe, z takimi siłami, jak Aleksander Bandrowski, Myszyga, Arklowa, Heller-Olszewska, Camillowa itd. Szczególną jednak pieczołowitością otaczają dramat, którego zespół skompletowali, a raczej prawie na nowo zorganizowali. Po dwu latach Heller zostaje sam na stanowisku dyrektora teatru i prowadzi dalej, już o własnych tylko siłach, scenę Skarbkowską na pierwsze pośród polskich teatrów miejsce.

Tymczasem gmina miasta Lwowa wystawiła olbrzymim sumptem nowy, wspaniały, godny stołecznego grodu gmach teatralny i w r. 1900 oddała go w dzierżawę p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu, byłemu dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie. Heller zaś opuszcza Lwów i przez dwa całe lata bawi za granicą, poświęcając czas wyłącznie studiom scen stołecznych.

Po powrocie do Lwowa zakłada w 1902 roku w październiku Filharmonię, w przerobionym na salę koncertową teatrze Skarbkowskim. Tworzy wspaniałą, z 70 członków złożoną orkiestrę koncertową i powierza jej kierownictwo zasłużonemu kapelmistrzowi Henrykowi Jareckiemu, oraz młodemu, pełnemu energii i zapалу Ludwikowi Czelańskiemu. — W ciągu siedmiesięcznego sezonu przesuwają przed publicznością lwowską wszystkie niemal pierwszorzędne gwiazdy światowe w dziedzinie muzyki i śpiewu. Dla miłośników i znawców muzyki symfonicznej urządza każdego tygodnia koncerty symfoniczne. — Wysoka kultura i prawdziwa, czysta Sztuka, w której usługach pozostawała lwowska Filharmonia za dyrekcji Hellera, zapewniły mu szczere i wdzięczne uznanie w bardzo szerokich kołach lwowskiego świata artystycznego. Materyalne niepowodzenie zmusiło Hellera do porzucenia Filharmonii. Mając jednak znakomitą orkiestrę na swe usługi, organizuje

zespół operowy i wyjeżdża z nim na sezon letni do Krakowa i do Łodzi. Pod jesień związa operę i rusza z orkiestrą naprzód do Królestwa Pol., a potem w głąb Rosyi. Koncertuje z powodzeniem w Warszawie, Wilnie, Mińsku, Grodnie, Libawie, Rydze, Smoleńsku, Petersburgu, Kijowie, Moskwie, Odessie. Znużony kilkumiesięczną tułaczką, a nadto zgnębiony chorobą żony, oddaje orkiestrę Czelańskiemu, a sam wyjeżdża za granicę. Tam nie próżnuje bynajmniej, lecz oddaje się dalej studiom nad teatrem, przyczem zasila niektóre pisma polskie trafami i bardzo cennymi sprawozdaniami z światowego ruchu scenicznego.

Temperament i siła woli pcha go do nowych przedsięwzięć. Oto w 1904 r. organizuje w Warszawie operetkę na letni sezon, a w następnym roku z początkiem jesieni rozpoczyna sezon operowy w Mediolanie w teatrze „Lirico“, gdzie zapoznaje Włochów z polską muzyką i zyskuje dla niej najwyższe uznanie całej tamtejszej prasy. Krytyka nie szczędziła też słów pochwały kierownikowi polskiej opery p. Hellerowi.

Tymczasem we Lwowie dobiegał do końca kontrakt dzierżawy teatru miejskiego, zawarty z p. Pa-